Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 51. — 1. maja 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Izba niższa po długich rozprawach zezwala na drugie odczytanie bilu dotacyi dla kolegijum w Maynooth. — Coraz trudniejsze położenie ministeryjum.

Francyja: *Journal des Debats* o stanowisku Sir Roberta Peela. — Nagłe zachorowanie Guizota. — Izba deputowanych przyjęła nową ustawę o kasach oszczędności. — Polityczna ważność kas oszczędności. — Ogólne zarysy nowéj ustawy o niewolnictwie.

Szwajcaryja: Czynności nadzwyczajnego Sejmu. — Nota rządu pruskiego.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białéj. Z Ołomuńca. — Z Wiédnia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 16. i 17. kwietnia. I dziś jeszcze nie skończono debaty nad drugiém odczytaniem bilu dla kolegijum w Maynooth, chociaż się izba dotychczas już po raz piąty nim zajmowała. Lord Ashley i kanclérz skarbu pan Goulburn byli na wczorajszém posiedzeniu głównymi mowcami; piérwszy z nich mówił przeciw bilowi. Uważał on go za rozporządzenie większéj wagi niż akt emancypacyi katolików, gdyż od jego skutków, w miarę jak się takowe okażą, zależy albo rejeneracyja Irlandyi albo też upadek tamtejszego protestanckiego kościoła, i sprzeciwiał się mu najprzód dla tego, że dotacyja ma być nieustającą, przez co kolegijum w Maynooth byłoby wyniesione prawie na stopień krajowego instytutu, któryby katolicką religiję w Irlandyi nazawsze ugruntował, powtóre dla tego, ponieważ to rozporządzenie byłoby pośrednim krokiem do uposażenia całego katolickiego duchowieństwa, to zaś przywiodłoby do zaprowadzenia dwóch kościołów, z których jeden byłby przez państwo utrzymywany, a drugi istniałby ze swych własnych dóbr, przezco protestancki kościół utraciłby swój misyjonarny charakter w Irlandyi i protestantyzm w ogóle byłby tam wystawiony na niebezpieczeństwo. Kanclerz skarbu wstrzymał się, podobnie jak dotychczas wszyscy ministrowie, którzy w téj kwestyi mówili, od dokładniejszego roztrząsania czysto-kościelnéj strony tego rozporządzenia i nie starał się bynajmniéj, rzuconéj niby nawiasem przez poprzedniego mowcę kwestyi: czy też teraźniejszy bil prowadzi istotnie do uposażenia całego katolickiego kościoła w Irlandyi, zaprzeczyć lub też na nią odpowiedzieć. Pan Goulburn ograniczył się raczéj na zapewnieniu, że protestancki kościół nie będzie bynajmniéj w swych prawach uszkodzonym i pozostał przy tém, że tym bilem nie nada się ważności żadnéj nowéj zasadzie. Zaklinał izbę, aby nie rozniecała płomienia podburzaniem namiętności, których potém poskromić nie będzie można, bo jeżli bil odrzuci, któż będzie wtedy za spokojność Irlandyi odpowiedzialnym? Po wielu innych mowcach, odzywał się lord John Manners za bilem, aczkolwiek ubolewał mocno nad rozdwojeniem stronnictw i jako stronnik młodéj Anglii nie był z ministeryjum zadowolony. Ale sympatyja lorda dla katolików irlandzkich brała górę, i doradzał rządowi, gdy mu zarzucają, że uposaża kolegijum w Maynooth, i że tam panuje Papież, aby zawarł związek z Rzymem, by mógł swój wpływ na kierunek rzeczy wywiérać. Pan Smythe, również członek młodéj Anglii, rozwodził się wymownie z sarkastycznemi uwagami tak nad zawodem Sir Roberta Peel, który niegdyś był młodym Oktawijanem nietolerancyi, a teraz jest Augustem pełnym łaski i tolerancyi, równie jak i nad »dyplomatyczném sumieniem« pana Gladstone i nad mniemaną niestałością ministeryjum. Poczém odroczono

debatę. — Przy rozpoczęciu dzisiejszéj dyskusyi nad tąż samą kwestyją oznajmił pan Gladstone, że on w swym charakterze jako człowiek prywatny, oświadczył się całkiem jako niezostający pod żadnym pośrednim lub bezpośrednim wpływem rządu. Po przydłuższéj debacie, w któréj mieli udział powiekszéj części mowcy niższego rzędu, mówił Sir James Graham za usprawiedliwieniem bilu jako politycznego rozporządzenia i tryjumfu rozumu nad religijnemi antypatyjami.

Z Londynu dnia 18. kwietnia. Debata nad bilem dla kolegijum w Maynooth przedłużyła się tak dalece, że głosowanie, którego się już w ostatni wtorek spodziewano, aż dziś w wieczór nastąpi. Wszelkie argumenta za doskonałością bilu, wszelka wymowa były na jednéj stronie, a jeżeli to prawda, co pan Smythe w świetnéj mowie nadmienił, że przyszła polityka państwa skieruje się podług zdań młodych mężów z talentem, którzy z uniwersytetu wnijdą do parlamentu, tedy uznanie i koordynacyjne stanowisko rzymsko-katolickiego kościoła w Irlandyi nastąpi podobno tak niezawodnie, jak każde inne rozporządzenie, które na ten raz dla namiętnych przesądów sekt i stronnictw, dla osobistéj bigoteryi i niezliczonych wypadków w politycznych zabiegach, jeszcze do skutku przyjść nie może. Biorąc w ogóle, nie jest kraj, nawet przy teraźniejszém objawieniu nietolerancyi, w obłędzie lub omamieniu; owszém rząd mylił się sądząc, że ta dotacyja dla kolegijum w Maynooth wzbudzi stosunkowo tylko niewielką uwagę w angielskim ludu. Rozporządzenie to samo przez się jest w saméj rzeczy dość mało-znaczące, i mogło było uniknąć takiego oporu, atoli lud angielski postrzegł je natychmiast i chciał także w tém rozporządzeniu upatrywać całą zasadę uposażenia rzymsko-katolickiego kościoła. Pan Gladstone, który dla tego wystąpił z gabinetu, aby nawróceniu się jego do wolnomyślniejszych zdań nie podsuwano niższego powodu, wyrzekł to; izba wié, a kraj czuje. Ilekroć rząd nie przywłaszczy sobie dokładnie jakiéj części wielkiéj politycznéj zasady, wtedy stawia się sam wśrodek między tych, którzy całego żądają, a tych, którzy się całemu sprzeciwiają. Ani jeden członek teraźniejszego gabinetu nie wzbraniałby się wotować pół milijona rocznie na wsparcie katolickiego duchowieństwa w Irlandyi; gdyż prywatne zdania ludzi czynią większe postępy niż publiczne ich czynności, a nawet pan Goulburn, kanclerz skarbu i znakomity kościelny członek uniwersytetu Cambridge, odzywa się w téj mierze z dwuznaczną mową, gdyż unika starannie, zobowiązać się chocby jedném słówkiem do opłacania w późniejszych czasach irlandzkiego duchowieństwa. Jestto może z pożytkiem dla postępu i ostatecznego, pomyślnego skutku tego wielkiego, politycznego rozporządzenia, że kraj obeznał się z niém w umiarkowanéj i częściowéj formie, ale to jest niezawodna, że kwestyja — mianowicie wielka kwestyja dotowania — w ostatnim tygodniu nader wielkie uczyniła postępy. Wzbija się ona nad wszystkie różnice stronnictw, ważność jéj wzrasta przez opór, który w przesądach i w bigoteryi ludu znajduje, owoż z pewnością przepowiedzieć można, że ona prędzéj załatwioną zostanie, niż się przed kilką dniami spodziewano. — Ale pomimo to, gdy z najwyższéj nadziei mądrego i dobrego rządu, zstąpimy do parlamentowych walk dziennych, tedy ujrzymy, że zagodzenie téj kwestyi nie obejdzie się bez wielkich a nawet gwałtownyh zmian w politycznych stronnictwach Anglii. Sir Robert Peel przywiedzie do skutku bil dla kolegijum w Maynooth, ale wtedy wypadnie zagodzić poróżnienie między rozjątrzonymi wyborcami i ich zastępcami, wtedy trzeba będzie usunąć spór między krnąbrnymi konserwatystami a ich przewodzcą. Pewien mąż piastujący wysoki urząd i mający zaufanie u rządu, powiedział wczoraj: „Jeżeli Peel jest stałego charakteru, tedy po przyjęciu bilu dla kolegijum w Maynooth, powinien się do dymisyi podać.“ Zdanie to nabiéra wagi u osób, które w téj mierze najlepiéj są zawiadomione. Piérwszy minister oświadczył podwakroć, że dopóty pozostanie w urzędzie, dopokąd jego rozporządzenia przywodzić będzie do skutku ta partyja, która go na jego stanowisko wyniosła, a nie, jeżeliby na przypadkową i wymuszoną pomoc swych przeciwników spuszczać się musiał. Zarzuty, które pan Macaulay czynił mu przy ministeryjalném głosowaniu, będą podobno dostateczne do przypomnienia Sir Robertowi Peel jego mądrego zobowiązania się. Postąpiż on sobie stosownie do tego przyrzeczenia? Nie mogę z pewnością utrzymywać, mówi korespondent, ale jestem przekonany, że zasady jego partyi i jego osobista godność wymagają po nim ofiary dymisyjonowania się.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 18. kwietnia. Dziś nareszcie skończyła się debata nad drugiém odczytaniem bilu dla kolegijum w Maynooth, które oznacza tyle, jak rozstrzygnienie izby o zasadzie tegoż bilu. Na drugie odczytanie zezwolono 323 głosami przeciw 176, a zatém większością 147 głosów. Jak wszystkie dotychczasowe dyskusyje nad tą kwestyją, tak téż i dzisiejsza wywołała wielką

liczba petycyi przeciw bilowi, a debatę na początku posiedzenia toczyli mniéj znakomici mówcy, powtarzając powiększéj części znane już argumenta. Poczém Sir Robert Peel zaproponował, aby izba dnia 21go zamieniła się w wydział dla naradzenia się nad propozycyją, by kwotę dla uposażenia seminaryjum w Maynooth ze stałego funduszu, to jest z publicznego skarbu wyznaczono. Sir R. Inglis tudzież inni zażądali, aby ten wydział na późniejszy czas odłożono, jednakże pomieniony wniosek Sir Roberta Peel został 61 głosami przeciw 25. jednogłośnie przyjęty. Lord John Russell zapowiedział, że pan Ward wniesie dnia 21. poprawkę, by pomienioną kwotę nie z publicznego skarbu lecz z przewyżki kościelnego funduszu panującego kościoła w Irlandyi wyznaczono.

Dziennik *Globe* mówi w artykule o starém mieście *City:* »Giełda doznaje ciągle wpływu agitacyi z powodu zezwolenia na dotacyję dla Maynooth, następnie z powodu rozruchów w Szwajcaryi i obawy o okręg Oregonu, do czego jeszcze bardziéj przyczynia się wzrastające dopytywanie się o pieniądze.«

Jeden z dzienników ministeryjalnych utrzymuje, że Królowa aż w miesiącu październiku pojedzie do Irlandyi. Municypalność dublińska naradza się tymczasem nad sposobem przyjęcia Królowéj w Dublinie; wszelkie zabiegi stronnictw mają być uchylone, sam nawet Alderman O'Connell przyrzekł, że tak drogi swemu sercu toast dla repealu, *pro tempore* grobom Kapuletów odda.

Francyja.

Z Paryża dnia 19. kwietnia: *Journal des Debats* rozwodząc się z uwagami nad kwestyją dla kolegijum Maynooth w Anglii, wyraża to zdanie, że stanowisko Sir Roberta Peel naprzeciw torysom, nie może się długo utrzymać, i sądzi, że pomieniony minister, który jak się zdaje na wszystko jest zdeterminowany, zrzekł się już dotychczasowéj swéj większości, którą długą wytrwałością i obrotnością swoją był sobie utworzył.

Podług otrzymanego listu z Paryża pod dniem 19. kwietnia słychać, że pan Guizot nagle zasłabł; mówią że ma kłócie w boku, i że mu pijawki stawiano.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 17. kwietnia, poniosło ministeryjum, podczas obrad nad wnioskiem do ustawy o kasach oszczędności i nad przedłożoną przez pana Gouin poprawką, małą klęskę. Wspierana bowiem przez rząd i przez komisyję poprawka, została przemagającą większością odrzucona.

Izba deputowanych na swojém dzisiejszém posiedzeniu przyjęła nową ustawę o kasach oszczędności 207 głosami przeciw 35.

Instytut kas oszczędności uzyskał znaczenie, jakiego podczas jego założenia bynajmniéj nie przewidywano: w nim spoczywa zaródło do emancypacyi klas pracujących w spokojnéj drodze, zaród postępu i podźwignienia tych klas bez wszelkiego zaburzenia. Piérwsi założyciele nie zamierzali przezto nic, jak tylko dla i przez samych robotników utworzyć i utrzymywać posiłkową kasę, z któréjby oni w przypadkach słabości lub też w pewnym wieku mogli mieć potrzebne wsparcie, to jest pewny i niezawodny sposób utrzymania się. Atoli przez wzrost, jaki we Francyi otrzymały kasy oszczędności, służą one już teraz do daleko wyższych zamiarów: złożonym w kasy, oszczędzonym groszem wznosi się powoli, robotnik z czeladnika na majstra. A więc kassa oszczędności stanowi sposób do przejścia ze stanu proletaryjuszów w stan średniéj klasy; przez nię widzą się pracujące i bogate klasy we wspólnym interesie pokoju i stałego bytu połączone. W kasie oszczędności spoczywa większy zaród do prawdziwego postępu, niż we wszystkich szumnie zapowiadanych i uwielbianych teoryjach nowoczesnych reformatorów świata; owoż żaden kraj nie ma większego interesu jak Francyja do pielęgnowania i popierania jak najstaranniéj kwiatu i wzrostu tegoż instytutu: gdyż każdy krok naprzód, który czyni rozszérzenie kas oszczędności, ujmuje rewolucyi i zgubnym dążnościom coraz więcéj miejsca.

Moniteur z dnia dzisiejszego zawiéra postanowienia ustawy o niewolnikach, tak jak je izba parów zmodyfikowała i przyjęła. »Ustawa ta,« mówi organ urzędowy, »powinna kolonijalną społeczność w swych podstawach odmienić. Pomieniona ustawa nadaje niewolnikom przedewszystkiém dwa ważne przywileje. Najprzód prawo posiadania własności. Dotychczas należał wprawdzie do niewolnika użytek z jego oszczędzonego grosza, ale takowy należał do niego tylko przez tolerancyję jego właściciela. Na przyszłość będzie niewolnik mocą ustaw nabywać posiadania ruchomych i nieruchomych dóbr swoich. Będzie mógł zadysponować niemi na korzyść swojéj żony, dzieci i każdéj innéj osoby. Jestto piérwszy węgielny kamień, na którym późniéj może być wzniesiona cała budowa ustaw rodzinnych, któréj powinności i dobrodziejstwa dotychczas jeszcze nie są niewolnikowi znane. Lecz na cożby się przy-

dało zabezpieczać mu własność zarobionego grosza, jeżeliby takowy do uwolnienia jego nie mógł służyć? Nowa ustawa otwiéra dla niewolnika lepszy widok; gdyż mu pokazuje możliwość uzyskania sobie wolności przez wykupienie się, na co właściciel jego teraz przystać będzie musiał. Przymuszone zezwolenie na wykupienie, jest drugą podstawą téj ustawy, na któréj będzie nowe społeczeństwo wzniesione dla dojrzewania do emancypacyi. Zamiarem téj ustawy jest także oznaczyć dokładnie wszelkie powinności właścicieli ku swoim niewolnikom co do roboty, którą oni dla nich wykonywać są obowiązani. Ona reguluje żywienie, utrzymywanie i karne obchodzenie się z niewolnikami. Nastręcza niewolnikowi sposobność do oszczędzania zarobionego grosza, przezco on coraz bardziéj do czasu swego uwolnienia się zbliża. Plan ten byłby niedokładnym, gdyby nie wyznaczył był kary dla właścicieli za zaniedbanie i przekroczenie swych powinności. Dawny kodex niewolników zapełniony był wyliczeniem kar, którym niewolnicy podpadają, ale milczał prawie zupełnie o karaniu właścicieli. Godziło się więc w nowéj ustawie zaprowadzić słuszniejszą zasadę w administracyi kolonijalnéj.

Szwajcaryja.

Na posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu dnia 16. kwietnia odczytano sprawozdanie federacyjnych komisarzy z Lucerny z dnia 15. kwietnia. Donoszą oni, że przed rządem Lucerny popiérali jak najsilniéj sejmową uchwałę, dotyczącą amnestyi czyli ułaskawienia, i przekonali się z odpowiedzi tych kantonów, z których ustąpiły korpusy ochotników, że już więcéj podobnych wypraw obawiać się nie trzeba, i że emigranci są już oddaleni od granicy Lucerny. Z małoletnych uczestników w wyprawie ochotników, wypuszczono podług sprawozdania 72, i oddano na granicy federacyjnemu wojsku dla odesłania ich do domu. Wkrótce nastąpi drugi transport złożony ze 120 ludzi.

Gazeta Federacyi Szwajcarskiéj z dnia 20. kwietnia zawiéra następujące doniesienie o siódmém posiedzeniu nadzwyczajnego Sejmu z dnia poprzedzającego: »Odczytano sprawozdanie komisarzy, z którego okazuje się, że emigranci są wydaleni i że nie ma żadnéj przyczyny obawiać się, aby korpusy ochotników na nowo do terytoryjum wkroczyły; rozjątrzenie umysłów zaczyna się uspokajać i tylko w niektórych okolicach np. w Laugenthal trwa jeszcze ciągle; obchodzenie się z jeńcami nie daje żadnego powodu do skargi, a w przyszły wtorek rozpoczną deputowani różnych rządów negocyjacyje z deputowanymi rządu Lucerny względem wynagrodzenia i amnestyi. Poczém wzięto pod obrady główny przedmiot, którym przez całą resztę posiedzenia się zajmowano, to jest propozycyję Lucerny, by tych federacyjnych oficerów sztabowych, którzy należeli do wyprawy ochotników, niezwłocznie ze służby wydalono. Z dyskusyi nad tym przedmiotem okazało się jasno, że złożona z jawnych i skrytych radykalnych stanów, wprawdzie nieliczna większość sejmu, która li tylko dla honoru a po większéj części z bojaźni przed zagranicą, przystąpiła do uchwały przeciw korpusom ochotników, starała się przynajmniéj zyskać na czasie, by pomienionych, radykalnych oficerów, którzy złamali przysięgę nazbyt mocno nie dotknąć; prawda że w końcu nie będzie i ona mogła uchylić się od wydalenia ich. Podczas głosowania było 8 ½ stanów za propozycyją Lucerny — trzy stany *ad instruendum* za zwyczajnym Sejmem — a pięć stanów za sprawozdaniem i propozycyjami kantonu rządzącego. — Ponieważ żadna większość się nie okazała, więc kanton Lucerny, Ury, Szwyc, Unterwalden, Zug i inne oświadczyły, aby w żadnym czasie nie oddawano wojska pod komendę takich krzywoprzysiężnych oficerów. W przyszły poniedziałek rozpocznie się dyskusyja nad redukcyją wojska, pełnomocnictwem rządzącego kantonu i nad odroczeniem lub rozwiązaniem Sejmu.

Okólnikiem z dnia 17. kwietnia ogłosił kanton rządzący wszystkim stanom doręczoną w tymże dniu prezydentowi Sejmu przez pruskiego posła hrabię Wylich i Lottum od pruskiego rządu notę. Brzmi ona jak następuje:

»Berlin d. 11. kwietnia 1845.

Mości Hrabio!

Wiadome jest Wpanu zdanie królewskiego gabinetu o ważnych wypadkach, które od kilku miesięcy tak mocno pokój w Szwajcaryi zaburzyły. Zdanie to zgadza się całkiem ze zdaniem innych mocarstw, które równie jak i my zwróciły swą uwagę na te niebezpieczeństwa, na jakie smutny ten obrót spraw federacyi szwajcarskiéj tak wewnętrzne położenie jako też zewnętrzne stosunki helweckiego Związku coraz bardziéj narażać się zdaje. A jeżeli pomimo tego wstrzymaliśmy się od przyłączenia się formalnym krokiem do manifestacyj, które dwór Londyński, Paryzki, Wiedeński i Petersburski jeden po drugim względem tego

przedmiotu do rządzącego kantonu przysłały, tedy działo się to tylko z tego powodu, ponieważ najprzód byliśmy przekonani, że postępowanie i mowa Wpana, Mości Hrabio, nie mogą przypuścić żadnéj wątpliwości względem zdań naszego dworu, a powtóre ponieważ mieliśmy nadzieję, że federacyjny Sejm potrafi raz na zawsze usunąć jedno z piérwszych źródeł naszéj obawy, to jest nadużycie, które z żadnym regularnym i prawnym porządkiem pogodzić się nie da, i które federacyi Szwajcarskiéj ciągle bezrządem i rozwiązaniem zagraża. Atoli nadzieja ta została zawiedzioną, uchwała Sejmu dotycząca korpusów ochotników pozostała martwą literą. Pomimo ogłoszonéj w tejże uchwale nieprawności i w obec samych władz, niepoprzestały zbrojne bandy organizować się i ośmieliły się wykonać nowy, haniebny zamach w zeznanym zamiarze obalenia prawego rządu federacyjnego państwa, któremu przecież połączenie związkowe powinno było służyć za puklerz przeciw tym zaczepkom, które już dawno publiczna opinija Europy energiczném i jednogłośném potępieniem napiętnowała. Nadesłane nam przez Wpana doniesienia o tych ubolewania godnych wypadkach zasmuciły nas do żywego. A chociaż Opatrzność nie dozwoliła tak krw-godnemu przedsięwzięciu osiągnienia pomyślnego skutku, jednak przesilenie, w które z powodu tych wypadków wtrącono federacyję szwajcarską, jest na nieszczęście bardzo po temu, do obudzenia w prawdziwych przyjaciołach Szwajcaryi wielkiéj obawy względem przyszłości tego kraju. W tak trudnych i smutnych zawikłaniach zwołany jest nadzwyczajny Sejm na nowo do Zurychu, gdzie się nad najskuteczniejszémi środkami dla przywrócenia wewnętrznego pokoju i prawnego porządku w Szwajcaryi na stałych podstawach naradzać będzie. Mamy nadzieję, że zgromadzenie przejęte uczuciem ogromnéj, ciężącéj na niém odpowiedzialności, ze stałością i w pojednawczym, prawdziwie federacyjnym duchu rozwiąże swe zadanie. Od niego zależéć będzie, przekonać Szwajcaryję i Europę, że połączenie związkowe faktycznie jeszcze nie jest zniszczone, i że związkowy traktat z roku 1815, pośród tylu niebezpieczeństw i wstrząśnień mocno jeszcze stoi. Przez ten traktat związkowy połączone są 22 zwierzchnicze i niepodległe kantony Szwajcaryi w jedno polityczne ciało, które przez Europę za całkowitą część systemu państw jest uznane, i tylko dla niego zagwarantowane są przez mocarstwa dobrodziejstwa nienaruszalności i nieustannéj neutralności. A tak niepodobieństwem jest, Mości Hrabio, zapoznać te smutne i nieobliczone skutki, jakieby zniszczenie tego związkowego traktatu nietylko w wewnętrznych ale nawet w zewnętrznych stosunkach Szwajcaryi za sobą pociągnąć musiało. Rząd Króla polecając Federacyi, może dla jéj losu w najbardziéj stanowczéj chwili, aby na te skutki zwróciła jak największą swoję uwagę, dalekim jest zupełnie od mięszania się do wewnętrznych stosunków Szwajcaryi lub zapoznawania jéj niepodległości, którą owszem jak zawsze poważał tak i teraz poważa. Zgadzając się zupełnie z innémi mocarstwami wypełnia niniejszém królewski rząd tylko powinność, włożoną nań najprzód przez ciągłą i bezinteresowną przyjaźń, jaką Król, nasz dostojny Pan ku Szwajcaryi jest przejęty i przez szczéry udział, jaki Jego król. Mość ma w pomyślności tego kraju, a powtóre przez przyczynienie się Prus podczas układów mocarstw w roku 1815, które się na zajęte przez federacyję Szwajcarską w systemie europejskich państw stanowisko zgodziły i takowe postanowiły. Upraszam Wpana, Mości Hrabio, oznajmić niniejszą depeszę panu Prezydentowi Sejmu i pozostawić Jego Excelencyi jéj odpis.

Przyjmij Wpan i t. d.

Bülow.“

NOWINY.

Pojutrze, to jest dnia 3. b. m. *galicyjskie Towarzystwo muzyczne* wykona wielką **Akademiję muzykalną**, któréj czysty dochód przeznaczony jest dla mieszkańców naszego kraju od wylewu rzék uszkodzonych. Wybór utalentowanych osób, które tym razem przyczynić się mają, niemniéj i piękność utworów muzycznych, są rękojmią, iż zabawa ta będzie jedną z najprzyjemniejszych; — cóż dopiéro gdy szlachetny cel podwyższa jéj wartość. Nie wątpimy, że dobroczynni Lwowianie korzystać będą i z téj sposobności niesienia pomocy cierpiącym.

Z przykréj zimy, która się do końca marca przeciągnęła, wprowadził nas kwiecień od razu jak gdyby w same lato. Ciepło, które codzień miewamy, dochodzi stopnia w tym miesiącu niezwyczajnego. I zapewne ten czas tak piękny; zbiegłszy się z Wielko-nocnémi świętami ruskiémi, przyspieszył nam w tym roku jarmark święto-jurski, gdzie lud liczny nie czekając maja, już od kilku dni się roztasował. Nie nowość to zapewne dla naszéj stolicy, i wszystko jest po dawnemu na niezapełnionym jeszcze

placu jarmarkowym, a przecież liczni goście ruszają ku świętemu Jurowi. Co roku widziane przedmioty nie przestają nęcić mieszkańców miasta, którzy, jakby przesyceni pięknémi sklepów wystawami, idą podziwiać wiejskie wyroby z drzewa i gliny. — Jedyną nowością na tegorocznym jarmarku jest wóz długi, przestronny, całą rodzinę mieszczący, jakby z czasów wędrówki narodów. Wóz ten wydął jeden swój bok płóciennym płotem, i utworzył z siebie namiot, w środku którego stoją ławki dla ciekawych, którzy zapłacili 6 lub 3 krajcary; i wnet za danym znakiem z wnętrza wozu jak z trojańskiego konia wyskakują dzieci, kobiéta i Bajaco, z wesołością stopniowaną na liczbę gości. Jedném słowem, można się tu napatrzyć sztuk łamanych, skoków i cudów ekwilibrycznych, nie nowych zapewne, ale za to tanich i do śmiéchu pobudzających.

Pan Gnatkowski, którego imię znane będzie wielu zwolennikom Terpsychory, a szczególniéj miłośnikom ognistych mazurów, wydał w Wiédniu kilka kompozycyj, mianowicie: *Nouvelle danse de Vienne,* którato kompozycyja poświęcona księżnie Julii Lichtenstein z domu hrabiance Potockiéj, składa się z dwóch utworów: *walca* i *polki,* owéj polki, która przybrawszy ni z tąd ni z owąd firmę naszą, całą niemal kulę ziemską obiegła; — *Grand polonaise,* poświęcony sławnemu *maestro* Donizettemu, nadwornemu kompozytorowi J. C. K. Mości; i *Dźwięki ojczyste,* poświęcone Ignacemu Kamińskiemu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Białéj, dnia 27. kwietnia. Od dwóch tygodni odbywają się u nas roboty w polu; ciepło z orzéźwiającémi dészczami dopomaga bardzo roślinieniu; jakoż ranne zasiewy ozime obiecują bardzo dobrze, późniejsze ucierpiały wiele w jesieni od ślimaków; owe zaś zasiewy z którémi się bardzo spóźniono, najwięcéj poprzepadały, a zwłaszcza w mokrém polu; w wyższych położeniach może jeszcze do siebie przyjdą.

Zboże ciągle u nas w górę idzie: Korzec pszenicy stoi na 7 zr. 12 kr., żyta 5 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr. 45 kr., owsa 3 zr. 12 kr. mon. konw. Za korzec ziemniaków płacono na wczorajszym targu chętnie po 2 zr. 40 kr. m. k. — Wiadro okowitéj, przy bardzo szczupłém potrzebowaniu na konsumcyję miejscową, płacą po 9 zr. m. k.

W górach panuje głód: surogaty, których tamtejsi mieszkańcy do pożywienia się używają, podobno że nie bardzo służą zdrowiu.

W handlu innych produktów mało widać ruchu. Nasienie koniczu słabo idzie w handel i to po 18 do 24 zr. m. k. za cetnar. Wełna ciągle drożeje, gdy tymczasem fabryki wyrobów wełnianych żalą się na szczuplejszy odbyt.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 23. kwietnia. Na ten targ przypędzono tylko 528 wołów, najwięcéj pośledniéj jakości; a gdy do tego jeszcze z cenami wysoko się trzymano, rzecz naturalna, iż targ szedł oporem, i nie mało wołów nie znalazło kupca. Dwie partyje lepszéj jakości, sprzedano tu dla Wiédnia. — Do Czech nic tym razem od nas nie poszło, gdyż kraj ten ma jeszcze nieco zapasów.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się więcéj wołów.

Przed targiem z drogi zakupiono dla Wiédnia 40 wołów.

Przypędzili na targ: 1) Perl Immerglück, z Czarnéj, 82 wołów; Baruch Hatczek, z Lesietycz, 58; 3) Ostaszewski, z Klimkówki, 60. — Małémi partyjami 328. — Ogółem 528.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nro. 1. nie rozkupiono.					
Stado Nr. 2. do Wiédnia	50	361	—	—	10
Stado Nr. 3. detto	60	301	—	—	8 ¼
Małe partyje powiększéj części rozkupiono.					

Z Wiédnia, dnia 24. kwietnia. Na tutejszym poniedziałkowym targu dnia 21. b. m. było wołów węgierskich 1330, a galicyjskich do 160. Cetnar węgierskich płacono po 40 zr. do 40 zr. 30 kr., a galicyjskich po 39 zr. wal. wiéd. W drodze do Wiédnia sprzedawano i po 38 zr. cetnar.

Redaktor J. N Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)